 Czas czytania: 5 min.

(ciąg dalszy z poprzedniego artykułu)

Zawsze w działaniu
Ale trzeba też „szukać” Opatrzności. W sierpniu ksiądz Bosko ponownie napisał do hrabiego Cibrario, sekretarza Zakonu Maurycjanów, aby przypomnieć mu, że nadszedł czas na wypełnienie drugiej części zobowiązania finansowego, które podjął dwa lata wcześniej. Z Genui otrzymał na szczęście pokaźne oferty od hrabiego Pallavicini i hrabiego Viancino di Viancino; inne oferty dotarły do niego we wrześniu od hrabiny Callori di Vignale i podobnie z innych miast, w szczególności z Rzymu i Florencji.
Jednak wkrótce nadeszła bardzo mroźna zima, a co za tym idzie wzrost cen towarów spożywczych, w tym chleba. Ksiądz Bosko wpadł w kryzys płynności finansowej. Pomiędzy nakarmieniem setek osób a wstrzymaniem prac budowlanych, wybór został wymuszony. Prace nad kościołem stanęły więc w miejscu, a długi rosły. Tak więc 4 grudnia ksiądz Bosko wziął pióro i papier, i napisał do pana Oreglia w Rzymie: „Zbierzcie dużo pieniędzy, a potem wróćcie, bo nie wiemy, skąd wziąć więcej. To prawda, że Matka Boża zawsze robi swoje, ale na koniec roku wszyscy ofiarodawcy proszą o pieniądze”. Zobaczcie, jakie zaufanie!

9 czerwca 1868: uroczysta konsekracja kościoła Maryi Wspomożycielki Wiernych
W styczniu 1868 roku ksiądz Bosko zabrał się za wykończenie wystroju wnętrza kościoła Maryi Wspomożycielki.

Na Valdocco sytuacja była jeszcze dość poważna. Ksiądz Bosko napisał do Oreglia w Rzymie: „Tutaj nadal panuje bardzo silny mróz: dzisiaj osiągnięto 18 stopni poniżej zera; pomimo ognia w piecu, lód w moim pokoju nie mógł się stopić. Wstrzymaliśmy pranie ubrań naszych młodych, a ponieważ większość z nich jest jeszcze ubrana na lato, więc każdy założył dwie koszule, kurtkę, dwie pary skarpet, płaszcze wojskowe; inni przez cały dzień trzymają na ramionach kołdry i wyglądają jak karnawałowi przebierańcy”.
Na szczęście tydzień później mróz się zmniejszył i metrowa warstwa śniegu zaczęła topnieć.
Tymczasem w Rzymie przygotowywano medal pamiątkowy. Ksiądz Bosko, mając go

w ręku, kazał wprowadzić poprawki do napisu i zmniejszyć grubość o połowę, aby zaoszczędzić pieniądze. Nawet tak zebrane pieniądze zawsze były mniejsze od potrzeb. Podobnie jak zbiórka na rzecz ołtarza św. Anny, przeprowadzona przez florenckie szlachcianki, w szczególności hrabinę Virginię Cambray Digny, żonę ministra rolnictwa, finansów i handlu, w połowie lutego wyniosła jeszcze jedną szóstą całości (6000 lirów). Ksiądz Bosko nie rozpaczał jednak i zaprosił hrabinę do Turynu: „Mam nadzieję, że przy jakiejś okazji będzie mogła nas odwiedzić i zobaczyć na własne oczy tę majestatyczną budowlę, o której można powiedzieć, że każda cegła jest ofiarą złożoną przez tych, którzy teraz są blisko, a teraz daleko, ale zawsze dzięki otrzymanej łasce”.
I tak rzeczywiście było, skoro na początku wiosny powtórzył to swojemu dobroczyńcy (a wkrótce potem wydrukował to w księdze pamiątkowej *Maraviglia della madre di Dio invocata sotto il titolo di Maria Ausiliatrice*): „Jestem zawalony wydatkami, wiele notatek do uregulowania, wszystkie prace do wznowienia; rób, co możesz, ale módl się z wiarą. Myślę, że nadszedł czas dla tych, którzy chcą łaski od Maryi! Każdego dnia widzimy jedną”.



Ołtarz początkowy kościoła Maryi Wspomożycielki Wiernych

Przygotowania do święta

W połowie marca arcybiskup Riccardi wyznaczył konsekrację kościoła na pierwszą połowę czerwca. Wszystko było już gotowe: dwie dzwonnice na fasadzie, nad którymi górują dwaj archaniołowie, duży złoty posąg na kopule, który został już pobłogosławiony przez arcybiskupa, pięć marmurowych ołtarzy z odpowiednimi obrazami, w tym cudowny obraz Maryi Wspomożycielki z Dzieciątkiem na ręku, otoczonej aniołami, apostołami, ewangelistami, w blasku światła i kolorów.
Następnie przystąpiono do realizacji wyjątkowego planu przygotowań. Po pierwsze, należało znaleźć biskupa konsekrującego; następnie skontaktować się z różnymi biskupami w sprawie uroczystych obchodów rano i wieczorem każdego dnia oktawy; następnie wystosować osobiste zaproszenia do dziesiątków znamienitych dobroczyńców, księży i świeckich z całych Włoch, z których wielu miało być godnie ugoszczonych w domu; wreszcie przygotować setki dzieci zarówno do uświetnienia śpiewem ceremonii pontyfikalnych i liturgicznych, jak i do udziału w akademiach, grach, paradach, chwilach radości i wesołości.

Nareszcie ten wielki dzień

Trzy dni przed 9 czerwca chłopcy z internatu w Lanzo przybyli na Valdocco. W niedzielę 7 czerwca „L'Unità Cattolica" opublikowała program uroczystości, w poniedziałek 8 czerwca przybyli pierwsi goście i ogłoszono przyjazd Księcia Aosty reprezentującego rodzinę królewską. Przybyli również chłopcy z internatu w Mirabello. Śpiewacy spędzili wiele godzin na próbach nowej Mszy Maestro De Vecchi i nowego *Tantum ergo* ks. Cagliero, a także uroczystej antyfony *Maria succurre miseris* autorstwa tego samego Cagliero, która została zainspirowana polifonią *Tu es Petrus* z bazyliki watykańskiej.
Następnego ranka, 9 czerwca, o godzinie 5.30, przechodząc między podwójnym szpalerem 1200 odświętnie ubranych i śpiewających chłopców, arcybiskup odbył potrójny obchód wokół kościoła, a następnie wraz z duchowieństwem wszedł do kościoła, aby za zamkniętymi drzwiami dokonać zaplanowanych ceremonii konsekracji ołtarzy. Dopiero o godzinie 10.30 kościół został otwarty dla wiernych, którzy uczestniczyli w mszy arcybiskupa i następującej po niej mszy księdza Bosko. Arcybiskup wrócił po południu na nieszpory pontyfikalne, które uświetnił potrójny chór śpiewaków: 150 tenorów i basów u stóp ołtarza św. Józefa, 200 sopranów i kontraltów na kopule, kolejne 100 tenorów i basów na miejscu dla orkiestry. Ks. Cagliero dyrygował nimi, nawet nie widząc ich wszystkich, za pomocą elektrycznego

urządzenia zaprojektowanego na tę okazję.



Stara zakrystia kościoła Maryi Wspomożycielki Wiernych

Był to triumf muzyki sakralnej, oczarowujący, coś niebiańskiego. Nieopisane było wzruszenie obecnych, którzy wychodząc z kościoła mogli również podziwiać

zewnętrzną iluminację fasady i kopuły, na której znajduje się podświetlona figura Maryi Wspomożycielki.
A ksiądz Bosko? Przez cały dzień otoczony tłumem dobroczyńców i przyjaciół, wzruszony nie do poznania, nie robił nic innego, jak tylko wychwalał Matkę Bożą. Spełniło się „niemożliwe” marzenie.

Równie uroczysta oktawa
Uroczyste obchody odbywały się na przemian rano i wieczorem przez cały okres oktawy. Były to niezapomniane dni, najbardziej uroczyste, jakie Valdocco kiedykolwiek widziało. Nie bez powodu ksiądz Bosko natychmiast je rozpropagował, wydając solidną publikację pamiątkową z uroczystości ku czci Maryi Wspomożycielki.
17 czerwca do Valdocco powrócił spokój, młodzi goście wrócili do swoich szkół, pozostali do swoich domów; w kościele brakowało jeszcze wykończenia wnętrz, ozdób, wyposażenia… Ale nabożeństwo do Maryi Wspomożycielki, które w tym czasie stała się „Matką Bożą księdza Bosko”, szybko się rozprzestrzeniło i objęło cały Piemont, Włochy, Europę i Amerykę Łacińską. Dziś na świecie są setki kościołów jej poświęconych, tysiące ołtarzy, miliony obrazów i małych obrazków. Ksiądz Bosko powtarza dziś wszystkim, podobnie jak księdzu Cagliero, który w listopadzie 1875 roku wyjechał na misje: „Zawierzcie wszystko Jezusowi Chrystusowi w Najświętszym Sakramencie i Maryi Wspomożycielce, a zobaczycie, co to są cuda”.